Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 37. Kraków-Lwów, dnia 11 września 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Nie zwycięży sanacja idei ludowej!

Polska ludowa ideałem chłopów!

Ruch ludowy w Polsce (przed odzyskaniem jej niepodległości, jak i obecnie), miał ciągłe przeszkody ze strony tych, którzy przesiąknięci własnem egoizmem, wychowani w kulturze szlacheckiej, nie mogli pojąć, że ludzie mogą być równi sobie, a zwłaszcza, że chłop może być pełnoprawnym obywatelem. Ludzie ci kierowali się tylko własnem ja, nie zważając na dobro ogólne, a zwłaszcza dobro Polski, która będąc w niewoli, potrzebowała coraz więcej sił, koniecznych do wskrzeszenia.

Chłopi jednak nie zważali na przeszkody i udręki, ale garnęli się do oświaty, walczyli o szkołę dla wsi, o lepszy byt dla nauczycieli ludowych (pech chciał, by dziś mieć z nich wrogów), pracowali w Kółkach rolniczych, podnosząc kulturę rolną i t. d. stwarzając nowy typ, obywatela-Polaka, łaknącego własnego państwa, jednak nie takiego, jakie było ongiś przed rozbiorami, ale Polski demokratycznej o równych dla wszystkich prawach.

I ten ruch ludowy przyczynił się wiele do wskrzeszenia niepodległości Polski. Chłop pod zaborami stawał się coraz bardziej odpornym, nie dał się wynarodowić, języka ojczystego, wiary ojców, nie porzucił. Ziemie trzymał całą siłą, jakby się z nią zrósł, wędrował za morze, by tam ciężka pracą zarobić grosza, za który kupował przeważnie tylko ziemię.

Taki np. Drzymała w Poznańskiem, gdy mu Niemcy zabronili budować domu, zamieszkał w wozie cygańskim, czynem swoim zaelektryzował cały naród.

Wszak prawdą nie zaprzeczoną jest, że kto posiada ziemię, ten stanowi o państwie.

Chłop nie puścił ziemi nietylko własnej, ale wykupił jej wiele z rąk ciągle bankrutującej szlachty. Chłop rozbudzony do życia politycznego tęsknił za wolnością, chciał mieć własne państwo, podczas gdy przeważnie „starsza brać“ - szlachta stanęła przy tronach naszych zaborców, okazując im największą lojalność.

Polska przed półtora wiekiem upadła z winy szlachty, która ją dobrowolnie po kawałku oddawała, zatwierdzając na sejmach jej rozbiory. Polska powstała, bo w niewoli obudził się lud, chłop i robotnik stworzył podstawy dla pracy niepodległościowej.

Polska się ostała, bo lud nie zaprzepaścił swej ziemi i nie dał się wynarodowić.

Polska ostoi się, gdy się oprze o masy ludu, a sprawiedliwością i prawem tylko będzie rządzona.

To też, gdy Polska powstała nie dzięki jakiemuś genjuszowi jednostki, lub garści legjonistów, ale dzięki wysiłkowi całego narodu i zadośćuczynieniu sprawiedliwości dziejowej, lud radował się niepomiernie, że będzie wolnym i równym, znajdzie prawo i sprawiedliwość.

Tak też w pierwszym okresie niepodległości było, aż do przewrotu w roku 1926.

Odtąd nastały czasy inne.

Ale daremny trud!

Ani brutalny Prusak nie zniemczył chłopa polskiego, ani Moskal swem systemem ucisku i prześladowań nie osiągnął celu, ani Austrjak nie stłumił pędu do niepodległości.

To też i obecnie, mimo znanych metod, zjednoczony ruch ludowy rośnie w potęgę jak lawina, zalewa całą Polskę, a z tych żakowskich i łobuzerskich dokuczliwości ze strony sanacji (które wzbudzają niejednokrotnie politowanie) — już sobie chłopi nic, a nic nie robią.

Wierzą w swe zwycięstwo i triumf sprawiedliwości. Cóż to bowiem sprowadza te dziesiątki tysięcy chłopów na nieznane w historji ruchu ludowego wiece? Czy prowadzi ich tam jakiś interes materjalny? Czy chęć zarobku? Nie!

Prowadzi ich tam wielka idea, idea, którą ukochali,

Ideą tą, to Polska ludowa i demokratyczna. Idea ta owładnęła masy ludowe, owładnie wnet cały naród. Zaszczepił ją w narodzie polskim sto kilkadziesiąt lat temu Naczelnik w sukmanie — Kościuszko, którego z dumą możemy nazwać pierwszym ludowcem.

ani komunizm, zasilany rublem sowieckim, nie zniszczy ludowców. Bowiem idea, którą my szerzymy jest nie do pokonania.

Dlatego, mimo nędzy, jaka nas gniecie, z wiarą w lepsze jutro stawać w szeregach ludowych, walczyć z chłopskim uporem i wytrwałością, a przyszłość i zwycięstwo do nas należeć będzie!!

JAN MADEJCZYK.

——oOo——

Galówka na Wawelu.

Jak odbywają się sanacyjne szopki?

Piśmidła sanacyjne „Gospodarz“, „Przyjaciel“, „Lud Katolicki“, ustawicznie napadają na Stronnictwo Ludowe, że organizuje ogromne manifestacje z banderjami, pochodami i t. p. Tymczasem od 6 lat rządów sanacyjnych prawie co miesiąc urządza się kosztowne galówki, na które Skarb Państwa płaci setki tysięcy, a wszystkie starostwa zwożą za osobnemi djetami odpowiedni kontyngent gapiów, aby się nazywało, że „uroczystość wypadła imponująco“.

Jeżeli chodzi o ludowe manifestacje, to odbywają się one samorzutnie, bez żadnego nakładu finansowego, przy ogromnym zapale ludności, która pragnie w ten sposób zamanifestować swoją solidarność i przywiązanie do Stronnictwa.

Aby pokazać światu, że i ona ma zwolenników urządza sanacja 10 i 11 września na Wawelu galówkę, pod protektoratem wszystkich urzędowych figur i od szeregu dni werbuje po wsiach gapiów na tę paradę, płacąc im utrzymanie, kolej i djety.

W agitacji swej organizatorzy posługują się nawet samolotami, z których rozrzucają po okolicy ulotki, nawołujące do udziału w uroczystości. Komitet organizacyjny ni ezapomniał też o subwencjach i już od kilku dni zabiegają o nią w Ministerstwie Rolnictwa, które zapewne mimo „restykcyj budżetowych“ znajdzie pokaźną sumkę na tak doniosłą i państwową galówkę.

Bezrobotny.

——oSo——

Czterech włościan z pod Łapanowa wypuszczono z aresztów śledczych.

W ostatnich dniach zostali wypuszczeni na wolność z aresztu śledczego z Krakowa włościanie p. Franciszek Grabacki, p. Władysław Hejmo, p. Wojciech Muta i p. Józef Rupniowski. Co do dalszych sześciu obwinionych decyzja w kierunku uwolnienia ich z aresztu ma zapaść w najbliższych dniach, albowiem sędzia śledczy p. Dr. Florek wyczekuje nadejścia protokołów z przesłuchania licznych świadków, z okolicznych sądów. Nadmieniamy, że dotychczas pozostaje w aresztach śledczych jeszcze 10 obwinionych. Prowadzący obronę mecenas Dr. Warenhaupt kilkakrotnie wnosił podania o uchylenie aresztu śledczego na skutek czego w dniu 2 września nastąpiło właśnie zwolnienie czterech wymienionych oskarżonych.

——oSo——

Polska Piłsudskiego bogata w cierpienia!

UPOJONY FASZYSTA.

W roku bieżącym gościła sanacja wycieczkę faszystów włoskich, podobnych do naszych sanatorów, głównie piłsudczyków.

Jeden z uczestników tej wycieczki, niejaki Adone Nosari, bardzo sobie chwali w dzienniku włoskim „Volonta d'Italia“ przyjęcie w Polsce i zetknięcie się z „piłsudczykami“, nazywa ich braćmi, bo zapewne bratał się z nimi w przyjęciach podlewanych obficie polskim winem z gorzelni i w końcu takim zwrotem kończy swój artykuł:

„O Polsko, o wielka Polsko Piłsudskiego — bogata w cierpienia“ i t. d.

Rzeczywiście, prawdę głosi faszysta włoski. Polska dzisiejsza bogata jest w cierpienia. Wiedzą o tem wszyscy w Polsce, miljony bowiem obywateli uginają się pod ciężarem tych cierpień.

——oOo——

Pogrom sanacji w Wierzchosławicach.

Aresztowanie na „wiecu“ 28 ludowców. — Jeden z ludowców ranny. — Gumowe pałki mają głos!

Na wiadomość, że ludowcy urządzają wiec publiczny w Gręboszowie w siedzibie Bojki, czego domagała się od dawna ludność, wysyłając szereg pism do Zarządu i posłów ludowych tarnowskiego okręgu wyborczego, pism zaopatrzonych tysiącami podpisów — w sanacji zawrzało jak w ulu. Zrozpaczonego Bojkę namówiono do wyprawy na Wierzchosławice. Na radzie u Bojki, w której między innemi uczestniczyli starostowie z okolicznych powiatów, postanowiono odbyć wiec w dniu 4-go września.

Cały aparat policyjny i administracyjny puszczono w ruch. Wyszły nakazy do wójtów i burmistrzów ażeby zgromadzili brać wierną, szły sztafety z organizacyj Be-Be, by pod rygorem klątwy partyjnej każdy wziął udział — bo to wiec nie byle gdzie, ale w Wierzchosławicach. Wysłano tysiącami zaproszenia do urzędników i żydów, zmobilizowano bojówki strzeleckie, bojówki sanacyjne.

W Wierzchosławicach nakazano komisarzowi gminy budować bramę triumfalną. Biedak nie mógł tego uczynić, gdyż nikt się tego nie chciał podjąć. Według słów owego komisarza, na wiec do Wierzchosławic mieli przyjechać sanacyjni posłowie z Krakowa, Lwowa, a nawet z Wiednia. Autobusami miejskimi z Tarnowa zwożono bojówki od samego rana z powiatu brzeskiego, tarnowskiego i dąbrowskiego. Kilka razy wyprawiano autobusy po „strzelców“ do Bolesławia. Okoliczne folwarki, jak Radłów i Łętowice dostarczały furmanek na zwózkę sanatorów.

Wielkie afisze, w ilości nie mniejszej jak w czasie najgorętszej agitacji wyborczej, widniały na każdym rogu stodoły, na drzewach, zapowiadały przyjazd Bojki i innych bardzo wybitnych sanatorów.

Ks. Czuj w odpowiedniem kazaniu politycznem, przygotowywał zgromadzoną licznie, z okazji odpustu, ludność do godnego przyjęcia sanacyjnych dygnitarzy. Nareszcie przyjechał autem Bojko w otoczeniu posłów. Skoro tylko Bojko wychylił głowę z auta, zebrany tłum chłopów zaczął wznosić wrogie pod jego adresem okrzyki. Precz stąd zdrajco! — hańba ci! Posypały się przeróżne epitety. W starem Bojce struchlały naraz dwie dusze. Nie wiedział co robić. Ktoś z sanacyjnych aranżerów rozkazał muzyce grać, by w ten sposób zagłuszyć „owacyjne powitania“.

Ponieważ sytuacja stawała się niezwykle komiczną, a dla Bojki wysoce nieprzyjemną, ktoś z sanatorów podał Bojce ramię, ktoś drugi chwycił go za drugie i chwiejącego się ze strachu Bojkę, zaprowadzili na ganek Domu ludowego, z którego mieli przybysze przemawiać. — A przybył nie byle kto. Huczącemu tłumowi ukazały się twarze posłów: Polakiewicza, Sanojcy, Walewskiego, senatora Tyrki, Sieńki — i innych pomniejszych miejscowych Jaroszy. Na tyłach zgromadzonych ulokowała się policja w liczbie może 50 posterunkowych.

Gdy pierwszy z mówców poseł Sanojca ukazał się na ganku, powitano go okrzykami: hańba!! — precz z sanacją! Tensam los spotkał i Bojkę.

Starosta tarnowski chodził między zebranemi, prosząc ich, by zachowywali się spokojnie. Zebranie aż grzmiało od okrzyków: **Niech żyje Witos!**

Aranżerowie wiecu widząc, że zgromadzona ludność nie pozwala mówić sanatorom, puścili w ruch policję, która pałkami gumowemi zaczęła uspakajać niezadowolonych. Dostało się przytem i „strzelcom“ z Dąbrowskiego, a zwłaszcza synowi inż. Szpaka, który już widocznie w policji nie wzbudzał zaufania jako sanator.

Aresztowano 28 chłopów, a między innemi p. Pawlicę, p. Żmudę, p. Machetę, p. Orszulę, p. Wilka, p. Dadeja, p. Kosiatego, p. Rzepkę, p. Brożka itd.

Wskazywali policji wybitniejszych z miejscowych ludowców, dziedzic Padło z Łętowic i naczelnik stacji niejaki Dzierwa. **W czasie szarży pchnął nożem w plecy p. Żmudę, naczelnika straży pożarnej z Wierzchosławic osławiony b o j ó w k a r z** z Mościc, niejaki Solakiewicz.

Dopiero po aresztowaniach, po wystąpieniu policji, kiedy ludność gromadnie zaczęła się rozchodzić, mówcy sanacyjni zaczęli coś prawić do pozostałych sanatorów, nazwożonych z różnych okolic. Jeden z aresztowanych, przetrzymywany w lokalu, skąd prowadzą drzwi na balkon, wysunął się między sanacyjnych mówców i donośnym głosem, zaczął wznosić okrzyki: niech żyje Witos!

Pozostało na placu trochę pijanych strzelców, trochę żydów, którym blady strach wyglądał przez oblicze i trochę zamiejscowych sanatorów.

Z wielkiej wyprawy na Wierzchosławice, zrobiła się duża klapa i kompromitacja. Na nic przygotowania, na nic współudział czynników administracyjnych i policyjnych, ludność samorzutnie zorganizowała odpór, na nic szeregi strzelców i bojówkarzy; ludność nie dała się sterroryzować, ludność protestowała przeciwko sanatorom w jak najkategoryczniejszy sposób. Gdyby nie silne oddziały policji, wiec sanatorów zostałby w mgnieniu oka rozkurzony. O kompromitacji Be-Be w okolicy aż szumi!

Walki o pracę.

Krwawy spór o zarobek.

Zdobyć pracę jakąkolwiek, by żyć i z głodu nie zginąć, to dziś marzenie i usilne staranie każdego bezrobotnego. Z tego powodu przychodzi nieraz do krwawych bratobójczych walk między robotnikami.

W Józefowie na Górnym Śląsku istnieje 80 tak zwanych **„biedaszybów“**, to jest szybów opuszczonych przez ich właścicieli, lub już wyczerpanych, w których jednak pracuje dniem i nocą około 3 tysiące bezrobotnych na własny rachunek i na własną odpowiedzialność. Szyby te dają jeszcze górnikom po kilkaset tonn węgla dziennie.

Wydobywają go głównie bezrobotni z Wełnowca i Józefowa. Pewnego dnia z końcem sierpnia b. r. wybuchł pomiędzy robotnikami z tych miejscowości a robotnikami z Załęża spór o te „biedaszyby“, gdyż Załężacy roszczą sobie także do nich pretensje.

Spór doprowadził do zażartej walki, w której wzięło udział **2 tysiące robotników.** Krwawą bójkę przerwała policja konna i piesza. Kilkunastu robotników odniosło rany.

O podobnej krwawej walce donoszą z **Kujaw** (w Poznańskiem). Pewien przedsiębiorca, któremu powierzono roboty koło toru kolejowego pod **Łojewem sprowadził 290 robotników zamiejscowych.**

Nie podobało się to robotnikom z Inowrocławia, wysłali przeto delegację do policji państwowej prosząc o interwencję. Tam oświadczono im, że przedsiębiorca na konferencji ze starostą odmówił wszelkich ustępstw.

Wobec tego grupa 70 bezrobotnych wyruszyła nazajutrz w stronę Łojewa, aby osobiście prosić o pracę. Tu jednak spotkał ich opór ze strony robotników już zajętych, którzy łopatami i łomami odpędzili ich.

Gdy następnego dnia wyruszyły z Inowrocławia 2 partje bezrobotnych w stronę Łojewa, powtórzyło się to samo, tym jednak razem przyszło już do **krwawej walki**, w której kilkunastu robotników odniosło lżejsze, trzech zaś bezrobotnych ciężkie rany. **Ci trzej ciężko ranni, to ojcowie licznych rodzin,** pozostający dłuższy czas bez pracy.

Olbrzymie zgromadzenie w Gręboszowie.

Entuzjastyczne powitanie przewódców Stronnictwa Ludowego

Czyniąc zadość naleganiom ludności parafji gręboszowskiej, Stronnictwo Ludowe zapowiedziało wiec publiczny w Gręboszowie **w dniu 4 września.** Starostwo zdecydowało się na udzielenie zezwolenia, **ale bez pochodu i banderji.**

Przybyłych na zgromadzenie na dworcu kol. **w Oleśnie ks. pułkownika Panasia i prezesa Witosa** uroczyście powitano, wręczając im bukiety kwiecia. **Przez całą drogę posłowie ludowi i ks. Panaś byli przedmiotem spontanicznych owacyj. W Żelichowie i Woli Żelichowskiej witano przybyłych przy bramach tryumfalnych.**

Między Żelichowem, a Wolą Żelichowską piękna brama: „Witajcie obrońcy praw ludowych“. Dowiadujemy się, że całe zastępy banderji zostały przez policję pozapisywane i t. d.

Przed **Gręboszowem wyszły tysięczne rzesze naprzeciw przybyłych.** Przy bramie: **„Witaj nam Wodzu!“** powitania a następnie owacje na cześć Stronnictwa.

P. Janas Piotr z Gręboszowa wita w serdecznych słowach prezesa Witosa i ks. Panasia. Przepiękny wiersz okolicznościowy na cześć prezesa Witosa w otoczeniu Krakowianek wygłosiła **Bronisława Szloskówna** z Zalipia.

Zwołujący zgromadzenie poseł **Henryk Krzciuk** zagaił zgromadzenie. **Do prezydjum wybrano przew. Henryka Krzciuka, zastępcy: Józefa Moryla i Piotra Janasa, sekretarza Bolesława Zawiślaka.**

Pierwszy przemawiał **Ks. Pułkownik Panaś**, charakteryzując stosunki panujące w Polsce, za czasów sanacji, wzywając do solidarnej walki o przyszłość chłopów i narodu. Poczem w krótkich słowach przedstawił haniebną rolę Bojki.

Następnie przemawiał ze Stopnickiego **b. senator Jan Szafranek**, który w jędrnych słowach zachęcił do organizacji.

Następnie **referat wygłosił prezes Witos wśród** okrzyków zgromadzonych: „Niech żyje Witos“, „Niech żyje Stronnictwo Ludowe“. Zdecydowanie i żywo przedstawił już w dyskusji położenie chłopa i jego prześladowanie **p. Kudła Marcin z Goleszowa (Mielec), Janas Piotr** z Gręboszowa przy końcu mowy wspomniał o przeszkodach przy przeprawie przez Wisłę przez kongresowiaków.

Następnie przemawiali: **Radoń Wojciech** z Kobierzyn (Tarnów), **Jan Batra** z Czermina (Mielec), **Michał Ziemba** (Breń, Mielec). **Mączko** z Brzeskiego, **Stanisław Miłkowski** z Sikorzyc, **Jan Witaszek** z Woli Szczucińskiej, **Stanisław Klimczak** ze Słupca, **Jan Bania** ze Swarzowa, **Gesing Roman Schönanger.** — Wszyscy potępiali zdradę Bojki.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono szereg ostrych rezolucyj — między innemi **za rozwiązaniem Sejmu i Senatu i za rozpisaniem nowych, czystych wyborów.** I teraz zaszedł charakterystyczny dla naszych czasów wypadek. Oto, kiedy przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję, wyrażającą Bojce oburzenie i potępienie, w tem miejscu komisarz nie dopuścił do głosowania nad tą rezolucją i zgromadzenie rozwiązał. Okazuje się z tego, że krytyka działalności Bojki jest niedopuszczalną. Pan Bojko jest nietykalny — **pan** Bojko to interes Państwa.

Potężne to zgromadzenie, w którem udział uczestników obliczają na conajmniej 15.000 ludzi, zakończono odśpiewaniem pieśni: „Gdy naród do boju“ i okrzykami na cześć **Stronnictwa Ludowego, p. prezesa Witosa, ks. pułkownika Panasia.**

Należy jeszcze tu nadmienić o przeszkodach. Policja rozpędziła rowerzystów. Właściciel promów **Bzowski** kazał pozamykać promy, by chłopi z b. Kongresówki nie mogli dostać się do Gręboszowa. **Policja zabrała wszystkie łodzie. Ludność z b. Kongresówki na wieść o zgromadzeniu przechodziła Wisłę przez brody, wskazywane przez chłopów nadwiślańskich.**

W Gręboszowie widziałem ludzi z powiatów: brzeskiego, stopnickiego, sandomierskiego, mieleckiego, pilzneńskiego nie mówiąc o miejscowych i z parafji gręboszowskiej i z dalszych stron powiatu dąbrowskiego.

Wspaniały przebieg zgromadzenia, mowy przywódców ludowych wywarły **na słuchaczach niezwykłe wrażenie.** Ludzie porównując przebieg tych dwóch zgromadzeń: Zgromadzenie ludowe w Gręboszowie, z parodją wiecu bojkowego w Wierzchosławicach, mówią tak: „Witosa zasypywali wszędzie po drodze kwiatami, wiwatowano na cześć przywódców ludowych, droga między Oleśnem a Gręboszowem, to był pochód tryumfalny ludzi, którzy reprezentują ideę Stronnictwa Ludowego, a tymczasem cały ten „wiec“ Bojki pod ochroną policji, te okrzyki nienawiści pod adresem Bojki, pałki policji na zebraniu w Wierzchosławicach, aresztowania, świadczą wymownie, co o sanatorach i Bojce można sądzić“. Nie mógł inaczej skompromitować Bojko sanacji — niż to zrobił przez udanie się do Wierzchosławic.

Ucieczka robotników z kopalń sowieckich.

W kopalniach węgla Zagłębia Donieckiego wydobywanie węgla obniża się coraz więcej. Robotnicy zniechęceni warunkami mieszkaniowemi i żywnościowemi, to znaczy nie mający odpowiedniego mieszkania ani dostatecznej żywności, nie przychodzą do pracy. Bywają dnie, gdy do pracy staje zaledwie 70 robotników. Kopalnię **„Gorłówka“** opuściło niedawno blisko 400 **robotników.**

Co piszą inni?

„Po czterech latach znowu".

„Kurjer Warszawski" Nr. 239 z dn. 30 sierpnia b. r. zamieszcza artykuł pod powyższym tytułem. W artykule tym omawia **dekret o zawieszeniu nieusuwalności sędziów**, snując takie uwagi:

„Góruje nad nim poczucie, że w Polsce w dalszym ciągu panta rei, wszystko płynie, że nic tu nie jest stałego, że budynki państwowe stoją na piasku, że po czternastu latach odrodzonego bytu państwowego jesteśmy wciąż na samym początku, albo, że wracamy do początku.

Dość już wprowadza nam tu żywiołu niepewności samo życie ekonomiczne. I tak już ogromna większość ludzi w Polsce stoi od rana do nocy przed zagadką, co przyniesie jutro. Nie znamy pod tym względem ani dnia, ani godziny. A tu jeszcze władza wzmacnia ze swej strony, zarządzeniami jak wyżej, poczucie powszechne wahania, niestałości, tymczasowości.

Co w Polsce nie jest tymczasowe? Gdy t. zw. suwerenny Sejm został pogromiony, a na jego miejsce powstała teorja i praktyka o omnipotencji władzy wykonawczej, to możności dokonywania zmian w prawodawstwie, w administracji, w interpretacji ustaw pomnożyły się jeszcze wielokrotnie. Twórczość polska okazała się niepospolicie pomysłową i płodną. Dzisiaj jest tak, ale już jutro zupełnie inaczej.

Same fundamenty prawne państwa są, jak wiadomo, tymczasowe. Z wielu zasad konstytucyjnych treść rzeczowa ulotniła się oddawna, ale na ich miejsce nie powstały nowe. Coś podobnego do Anglji? Nie, bo nam się mówi, że ustrój państwowy musi być zmieniony, a warsztat przeróbkowy w tym sensie istnieje oddawna, lubo z majstrami do pracy nieskorymi.

I tak się dzieje we wszystkich dziedzinach życia codziennego. Tymczasowo!

W Polsce zasady są lotne; instytucje państwowe są chwiejne; prawa są piorunująco zmienne; praktyki są dowolne; interpretacje są fantazyjne; posady są niepewne.

Czy to tak się pracuje nad wzmocnieniem i rozwojem państwa?"

Zdaniem autora „wrażenie dekretu będzie jeszcze głębsze, a więc jeszcze ważniejsze. Zaostrzy ono bowiem poczucie powszechne niepewności. O! ileż miał ostrowidztwa ten publicysta sanacyjny, który już przed kilku laty tłumaczył, że w Polsce wciąż wszystko płynie!"

Chłop świadomy swych obowiązków obywatelskich i praw polit. — najlepszą podwaliną państwa

„Ludowiec Wielkopolski" zamieszcza artykuł p. senatora profesora Dr. Leona Marchlewskiego, który pozwalamy sobie przedrukować w całości:

„Wieś" organ Narodowego Chłopskiego Stronnictwa Agrarnego — nowej organizacji **stworzonej przez sanację**, za pomocą p. Michałkiewicza, Fidelusa i Kulisiewicza **dla rozbijania Stronnictwa Ludowego** — jest niestety dowodem, jak czczem jest dla niektórych t. zw. ludowców hasło jedności ruchu ludowego, **konieczności konsolidacji tego ruchu dla dobra Narodu i Państwa.** Motywem owych secesjonistów jest niezadowolenie z dotychczasowej działalności Stronnictwa. Według nich Stronnictwo rzekomo zwracało zbyt mało uwagi na stronę ekonomiczną życia wsi. Szczególnie dobitnie dał temu wyraz w artykule niedawno drukowanym we „Wsi" **jeden z b. ministrów rolnictwa.** *) W dobroduszności swojej nie zdaje sobie b. min. rolnictwa sprawy z tego, że kto jak kto, ale on nie powinien tego rodzaju zarzutu pod adresem Stronnictwa kierować. **Wolno bowiem zapytać pana b. ministra, czego on dokonał w roli ministra dla dobra wsi.** Nie chcę analizować szczegółowo dziejów tego okresu ministerstwa rolnictwa, wystarczy, jeżeli powiem, że w roli urzędowej, **jako organizujący dyrektor Państw. Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach,** miałem zaszczyt raz jeden konferować z p. b. ministrem, na drugi raz niestać mnie było nerwów. Ta jedyna konferencja przekonała mnie, że dalsze byłyby stratą czasu.

Niemniej zdumiewający był komentarz tejże „Wsi" do mojego sprawozdania w „**Piaście**" o broszurze generała Żeligowskiego p. t. **„Uwagi żołnierza-rolnika o naszem gospodarstwie".** Po scharakteryzowaniu trafnych uwag znanego generała **o położeniu rozpaczliwem wsi** wypowiedziałem zdanie, że położenie to **naprawić się da jedynie przez silną polityczną organizację, jaką jest Stronnictwo Ludowe.** „Wsi" ta konkluzja się nie podoba, według niej dźwignięcie wsi będzie możliwe z wyłączeniem czynnika politycznego, wystarczy, jej zdaniem, dostateczne uwzględnienie czynnika ekonomicznego. **Takie stanowisko „Wsi" dowodzi tylko zupełnej niedojrzałości społecznej panów redaktorów jego organu.** Już samo uważne przeczytanie broszury generała Żeligowskiego przekonałoby panów ze „Wsi", że i on nie wierzy w **dźwignięcie się wsi bez udziału chłopa w rządach Państwa.** Mówi przecież: „w sprawach chłopskich w Polsce wciąż się spóźniano. Spóźniła się Konstytucja 3-go maja, spóźniła się sukmana Kościuszki, spóźniło się uwłaszczenie chłopa przed powstaniem styczniowem". **Czy ze słów tych nie wynika, że tylko chłop świadomy swoich praw politycznych i obowiązków obywatelskich będzie zdolny do odegrania roli w Państwie Polskiem, a zatem i czynnikiem poważnym, powiedzmy nawet decydującym w sprawach ekonomicznych kraju.** — Czy można sobie wyobrazić emancypację ekonomiczną chłopa **bez organizacji politycznej**, któremu przeciwstawia się politycznie znakomicie zorganizowany obóz **przemysłowy i handlowy?** Kto w taki cud wierzy, **musi być** siłą rzeczy zaliczany do arcynaiwnych. **Takie stanowisko jest wodą na młyn tych, którzy interesom wsi stają wpoprzek, aczkolwiek nie zdają sobie sprawy z samobójczego swego poczynania.** Dla takich wieś jest ciekawą tak długo, jak **się przyglądają** „krakowskiemu weselu" lub „dożynkom w Spale", ale poza tem jest ona w ich **mniemaniu** jałowa, bez znaczenia, bez **pierwiastków twórczych, skazana na rolę bierną.**

Z uwag powyższych **nie należy wnosić, abym** uważał przemysł za zbędny, przeciwnie **jest on koniecznym składnikiem naszego życia ekonomicznego. Chodzić nam powinno jednak o to, ażeby praca na warsztatach naturalnych nie była stale podporządkowywana pracy w warsztatach sztucznych, a walkę o takie równouprawnienie może prowadzić tylko dobrze zorganizowany zespół.** Kto tego nie rozumie, staje się, może mimowoli, **wrogiem wsi".**

PROF. DR LEON MARCHLEWSKI.

*) Dr. Franciszek Bardel (przyp. red.).

Wielki strajk w przemyśle naftowym.

Podłoże strajku.

Z początkiem września wybuchł strajk w przemyśle naftowym. Praca ustała we wszystkich szybach w Borysławiu, w rafinerji, w państwowym „Polminie" i w Drohobyczu.

Przyczyną strajku było to, że przedstawiciele przemysłu odrzucili żądania robotników utrzymania starej umowy. Przedstawiciele przemysłu wystąpili bowiem z propozycją **obniżenia zarobków robotniczych od 10 do 50 procent**, oraz skrócenia obowiązującego dotychczas okresu płatnego urlopu i okresu wypowiedzenia robotników przy zwalnianiu z pracy. Wobec tego, że przedstawiciele Związków zawodowych nie zgodzili się na propozycje przemysłowców, Związki zawodowe proklamowały strajk, który ogarnął **zagłębia borysławskie, krośnieńskie i nadwórniańskie.**

——ooo——

Ostrzeżenie dla emigrantów.

ZAMKNIĘCIE PORTU W SANTOS.

Wskutek zaburzeń rewolucyjnych w stanie **Sao Paulo (Brazylja), port w Santos jest nadal zamknięty.** W związku z tem emigranci, zamierzający wyjechać do stanu Sao Paulo, winni narazie wstrzymać się z wyjazdem. Wprawdzie wolny jest port **Rio de Janeiro,** jednakże przejazd koleją z Rio de Janeiro do stanu Sao Paulo **jest obecnie niemożliwy.** Emigranci, którzy wyladują w Rio de Janeiro w celu przedostania się do Santos lub innych miejscowości stanu Sao Paulo, **zmuszeni będą zatrzymać się w porcie Rio na niedający się określić przeciąg czasu, co ich narazi na znaczne koszta.**

Sanacyjne manewry.

(KOMUNIKAT ZE SZTABU BE-BE).

Do tegorocznych manewrów sanacyjnych zgłosiło się ochotników wielu. — Wróg, wiadomo opozycja, a z opozycji — najwięcej rozsiadłe „w terenie" — Stronnictwo Ludowe. — Stary grenadjer Bojko, ten co to w tornistrze nosi zawsze „dwie dusze", uhonorowany w Gręboszowie przez „elitę" — zgłosił się do pierwszej linji. — Podobny animusz wykazał również ks. Czuj. — Ks. Czuj, dla którego sztuka wojenna była dotychczas obcą, koniecznie pcha się na pierwszy ogień. Pod wodzą starego marszałka Bojki chce koniecznie odbyć „manebry", by zasłużyć sobie na awans. Jako przyszły biskup polowy, chciałby zaznajomić się z zasadami „szwarmlinji". „Kierunek" zna już dawno. — O tem niejednokrotnie na klubie Be-Be wykładał pułkownik Sławek. Ks. Czuj wiele sobie obiecuje po tem biskupstwie polowem. Rzeczą pierwszą, to będzie nawrócenie starego druha i sojusznika Stapińskiego. Coby to była za harmonja w tej „ochłapowej brygadzie", gdyby ten Stapiński, wilka puścił do lasu, który czasami tak ugryzie jakiegoś proboszcza. — Na lewym „fliglu" pojawił się nowy sojusznik. — A jakkolwiek tornister ma wypchany samemi zaprotestowanemi wekslami, to jednak chłop morowy. — Tornistrem będzie bił wroga, aż się posypią zaprotestowane weksle i różne zajęcia hipoteczne. Początkowo sierżant Wójcik miał zamiar przeznaczyć ten oddział do roli ordynansów, ale rozmyślił się. Będą z nich dobrzy biegacze, tak wiali z Zawoji, że aż autobus nie mógł im nadążyć. — Z tego oddziału wybiorę ludzi na przyszły bieg kadrówki. — Napewno pierwsi dojdą do celu — a wtedy na dowódcę tego „Nachzigler-Abtajlungu" spadnie, ho! ho! ho! — A wiadomo, żołnierze wygrywali bitwy, ale ordery dostawali dowódcy. — Te rozumowania sierżanta przerwał głos: Panie sierżancie meldujemy posłusznie, my na ochotnika. — Kto wy tacy — z wyniosłą miną zapytał sierżant. — My komunisty od Trzaskosia — z „Chłopskiej Przyszłości". — Tu nie trzeba komunistów — jeszcze mi cały oddział zapaskudzicie, widzicie, tam Czuj! Fora stąd.

Panie sierżancie, my przeciw stronnictwu ludowemu.

Bojko wyjął z tornistra „dwie dusze" — nachylił się do ucha podoficera i szepcze: Można ich przyjąć! Tak napisano w mojej ewangelji: „Dwie dusze". — Ks. Czuj szepnął: jest przysłowie francuskie, że nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół, są naszymi przyjaciółmi. — Głosuję za przyjęciem do naszej brygady.

Na to słowo „głosuję", sierżant rzucił się jak oparzony: Fajdany, myślicie, że tu sejm! Tu służba — a służba to nie drużba — dobrodzieju. — Siepał się jeszcze pan sierżant długo — gdy w tem z okopu wyszedł stary Stapiński: Pozwólcie obywatelu — za moich starych czasów był człowiek, co czerepami szlachty chciał brukować ulice. Tym człowiekiem byłem ja. — Tak i oni może... nie trzeba zatwardziałym odmawiać pola do poprawy. —

Wreszcie ich przyjęto. — Ponieważ słońce zaczynało coraz więcej prażyć, sierżant dał rozkaz do odmarszu.

Na czoło wysforował się stary Bojko, ale krok mu nie dopisywał.

Śpiewać, ryknął sierżant.

W oddziele dało się słyszeć chrząkanie. — Śpiewać, krzyknął podoficer! Idący w pierwszej czwórce Bojko — huknął: „My pierwsza brygada" — aż echo poleciało na pola gręboszowskie.

Te! Bojko! huknął sierżant, śpiewałbyś „pierwszą brygadę" — a nawet kroku nie potrafisz trzymać!

Idący obok ks. Czuj — dyszkantem wyciągnął: „Miała młynarka trzy córy — miała młynarka trzy córy — jagamery córy, córy"...

Oddział podchwycił piosenkę.

He! he! he! — śmiał się sierżant — jaki to z ks. junak. — Krew nie woda!

W tem na widnokręgu ukazał się jeździec — pędzący wprost na oddział. Baczność! w prawo patrz! Na paradnym koniu w wyciągniętym kłusie zbliżał się pułkownik Sławek.

Po komendzie ks. Czuj się wyprężył, wlepiając wzrok w nadjeżdżającego pułkownika, mruknął do Bojki: „Czujesz? — Coś śmierdzi? — To może fosgen?" *

„Nie, to nie fosgen — to coś tak jak z kapusty" — odrzekł Bojko.

Jednemu z walecznych rycerzy zrobiło się słabo. Zaczęto krzyczeć na sanitarjuszy! Z krzaków wyszedł oddział kilku ludzi! — „Starozakonnych oddział sanitarny" — melduje się panie pułkownik — na rozkaz.

Tak zakończyły się sanacyjne manewry.

*) **Fosgen — najwięcej trujący gaz.**

Ostrzegamy przed niebezpieczeństwem!

Podziemna robota niemieckiego przemysłu na G. Śląsku.

W całym szeregu zagadnień, jakie stanęły przed Polską od chwili powstania z niewoli, jedno z najbardziej zawiłych i trudnych to sprawa Górnego Śląska. Samo przyłączenie tej ziemi piastowskiej do kraju macierzystego ofiarą krwi bohaterskich powstańców stanowi tylko akt polityczny, o tyle tylko trwały, o ile potrafimy ten Śląsk zespolić z resztą kraju silnemi węzłami gospodarczemi. W pracy tej naturalne warunki pomagają nam. Polska i Górny Śląsk przedstawiają dwa obszary gospodarcze idealnie się uzupełniające. Z jednej strony olbrzymie połacie rolnicze, stanowiące nieograniczony rynek zbytu dla wszelkiego rodzaju przemysłu, z drugiej strony Górny Śląsk, „wielka kuźnica", w której Polska ma możność wykuwania broni do walki o lepsze miejsce wśród ludów Europy.

Niestety ten naturalny i prosty, zdawałoby się proces wymiany płodów pracy nie szedł od samego początku gładko. Górny Śląsk zamiast stawać się kuźnią siły państwa, stawał się z roku na rok coraz większym ciężarem i przysparzał coraz więcej kłopotu. Dziś jest Górny Śląsk dla Polski największą bolączką, skąd zaczynają się rozchodzić zarazki na cały kraj.

Jak się to dzieje? Skąd to przyszło?

Oto stąd, że Górny Śląsk został przyłączony do Polski drogą plebiscytu głosami ludu! A lud ten to prawie w całości robotnik fabryczny. Fabryki zaś, to własność niemiecka! I tu leży źródło tej przyczyny, która wywołuje od samego początku wszystkie zgrzyty, tarcia i uniemożliwia normalny proces zespolenia się tej dzielnicy z resztą kraju.

Racja stanu Polski wymagała gruntownej zmiany stanu posiadania na Górnym Śląsku natychmiast z chwilą obejmowania tej ziemi przez Polskę! Jeśli wówczas nie umieliśmy tego dokonać, należało to jednak celowo rok po roku etapami przeprowadzać, aż do zupełnego skutku. Tymczasem polszczyliśmy nazwy ulic, szyldy nad sklepami, a zapomnieliśmy, względnie nie umieliśmy spolszczyć tego co najważniejsze, tego co stanowi istotną wartość Górnego Śląska, a mianowicie nie przejęliśmy z rąk niemieckich tych wszystkich kopalń węgla, cynku i rud, tych wszystkich hut i fabryk, które zamiast być siłą Polski stanowią dziś groźne narzędzie niemczyzny w walce z Polską.

Sanacja na odcinku śląskim naraziła Polskę na ciężkie straty, które kto wie, czy się już dadzą odrobić! Przedewszystkiem rządy sanacyjne wyrzekły się prawa przymusowego wykupu przedsiębiorstw przemysłowych z rąk niemieckich i pozwoliły usadowić się w przemyśle śląskim kapitałowi amerykańskich Niemców, którzy byli sprowadzeni przez Niemców w celu ochrony ich interesów, drogą wydobycia od rządu polskiego zrzeczenia się prawa przymusowego wykupu.

O ile przedtem mieliśmy do czynienia tylko z kapitałem czysto niemieckim, który każdej sposobnej chwili można było wyrzucić, to teraz mamy kapitały krajów, z któremi musimy się bardzo delikatnie obchodzić. Dziś wobec utraty dobrowolnej prawa przymusowego wykupu, Górny Śląsk pozostanie na długie lata niemiecki i będzie zawsze stanowił bastjon germanizmu w jego „Drang nach Osten"!

Przemysł górnośląski jako ukryte narzędzie walki z Polską!

Niemcy nie kryją się wcale ze swą nienawiścią do Polski i otwarcie głoszą zamiar zagarnięcia ziem zachodnich. Wiemy wszyscy aż nadto dobrze o tem, że celem polityki Niemiec powojennych jest odzyskanie swobody zbrojeń dla dokonania nowego rozbioru Polski. Niemcy nie chcą się pogodzić z faktem istnienia wolnej Polski i dlatego na każdym polu i w każdy sposób starają się nam szkodzić. Takim doskonałym sposobem, niezmiernie skutecznym w tej pracy jest właśnie ciężki przemysł w rękach niemieckich na Górnym Śląsku.

Widzieliśmy, jak pod naciskiem „baronów węglowych" robotnik polski musiał posyłać swe dzieci do szkół niemieckich. Widzieliśmy, jak robotnik polski we własnej Ojczyźnie musiał głosować na posłów niemieckich, bo we wszystkich tych sprawach decydował jego pracodawca, który jużto groźbą pozbawienia pracy, jużto sprytną agitacją w fabryce urabiał duszę robotnika. Dziś wpływy niemieckie w tym kierunku są unicestwione w znacznej mierze, ale jeszcze nie zupełnie.

Wobec tego Niemcy w inny sposób bardziej ukryty i misterniejszy, ale jeszcze więcej szkodliwy i zdradziecki szkodzą interesom Polski! Pod naciskiem władz polskich Niemcy poprzyjmowali do zarządów swych przedsiębiorstw pewną liczbę polskich urzędników na niższe stanowiska, oraz kilka osób do grona dyrekcyj. Zrobiono to celowo. Polacy dyrektorzy, opłacani niesłychanie hojnie służą niemieckim dyrekcjom generalnym jako parawany wobec rządu polskiego, pod osłoną których jest przeprowadzany zbrodniczy plan uczynienia z Górnego Śląska torpedy, która umiejętnie podsadzona pod okręt państwa polskiego w odpowiedniej chwili może go rozsadzić!

Wyciągnąć z Polski jak najwięcej, sprawiać Polsce jak najwięcej kłopotu, zniszczyć krajowy rynek zbytu doszczętnie, osłabić Polskę gospodarczo do ostatnich granic, by osłabioną i zrujnowaną wydać na łaskę i niełaskę wrogiego sąsiada! oto ukryty cel polityki przedsiębiorstw niemieckich na Górnym Śląsku!

Na tem tle dopiero można zrozumieć całokształt gospodarki niemieckich koncernów w Polsce. Niesłychanie wysokie pensje dyrekcyj i rad zarządzających, nadmiernie rozbudowana administracja, rozrzutna gospodarka, wyzysk polskiego robotnika, a przedewszystkiem wyzysk polskiego konsumenta drogą horendalnie wysokich cen za artykuły przemysłowe, przecież to oczywiste pompowanie ze społeczeństwa środków obrotowych, to pozbawianie krwi organizmu gospodarczego, to rabowanie majątku narodowego!

Cała fałszywa polityka eksportowa, pociągająca olbrzymie ofiary całego społeczeństwa na rzecz przemysłu, będącego własnością cudzoziemców, wskutek których to ofiar społeczeństwo polskie bardzo ubożeje, to tylko poszczególne ogniwo w tej szatańsko sprytnej robocie!

Zdradziecka gospodarka Niemców na Górnym Śląsku.

Czyż trzeba bardziej jaskrawego dowodu na zdradziecką gospodarkę Niemców na Górnym Śląsku nad ten, że generalny dyrektor pewnej huty otrzymywane zagraniczne zamówienia korzystniejsze, przesyłał do wykonania hutom do Niemiec? Przecież to jawna zdrada żywotnych interesów Polski! Polskich robotników wyrzuca się na bruk, ażeby powiększyli kadry bezrobotnych i stali się ciężarem dla państwa, a równocześnie kosztem Polski zwiększa się stan zatrudnienia robotników w Niemczech!

Wiedzieć trzeba, że zakładami niemieckiemi na Górnym Śląsku nie rządzą dyrektorzy tu będący, ale główne dyrekcje, mieszczące się w Gliwicach i Berlinie! Tam ustala się plany produkcji i ogólną politykę zakładów przemysłowych.

Cała ta zgubna dla Polski polityka kapitału niemieckiego na Górnym Śląsku łatwo się udaje wobec nie orjentowania się rządu polskiego w sytuacji. Rządy sanacyjne nie rozumieją różnicy, jaka istnieje między przemysłem polskim, będącym własnością kapitału polskiego, a przemysłem w Polsce, własnością kapitału obcego, a przedewszystkiem niemieckiego!

Fałszywe nastawienie polityki gospodarczej od 1926 r.

Jest to kardynalny błąd naszej polityki gospodarczej! Błąd ten w odniesieniu do Górnego Śląska popełniany od 1926 roku, stworzył dla kraju wielkie niebezpieczeństwo podporządkowania całego polskiego przemysłu pod rozkazy niemieckiego kapitału jawnie wrogiego Polsce!

Olbrzymi gmach województwa śląskiego w Katowicach, wybudowany przez sanację nie stanowi absolutnie objawu siły polskiego stanu posiadania na Górnym Śląsku!

Czyż nie lepiejby było, gdyby za te setki miljonów, które kosztował ten gmach, oraz inne nieprodukcyjne budowle (Bank Gospodarstwa Krajowego, drapacz chmur Izby Skarbowej) wykupić kilka kopalń węgla z rąk niemieckich? Tymczasem rząd polski uznał za stosowne zmniejszyć polski stan posiadania, bo zamknął jedyną polską hutę na Górnym Śląsku, a mianowicie hutę srebra i ołowiu w Strzybnicy.

W pierwszych miesiącach tego roku zdawało się, jakoby wreszcie w Warszawie przejrzano machinacje niemieckie. Niestety, ci, co tak sądzili, mylili się. Widocznie kapitał niemiecki ma tak silnych obrońców swych interesów w Warszawie, że rząd po szumnej mowie p. Prystora dalej prowadzi politykę popierania niemieckiego kapitału, czego dowodem namacalnym jest taki fakt: Jedno z największych przedsiębiorstw niemieckich na Górnym Śląsku „Huta Pokój" znalazła się w obliczu bankructwa. Do tego stanu doprowadziła przedsiębiorstwo w zasadzie zdrowe i rentowne zła gospodarka, która zyski z tłustych lat celowo roztrwoniła, a z nastaniem ciężkich czasów nie chciała dostosować wydatków do dochodów. Bankructwem tego przedsiębiorstwa zostaliby najbardziej dotknięci obywatele niemieccy, oraz banki niemieckie. Lecz na skutek starań dyrektorów — parawanów w Warszawie, rząd polski dla ratowania tego przedsiębiorstwa, a właściwie interesów niemieckich przyjął gwarancje za pożyczki, jakie to przedsiębiorstwo uzyskało w Niemczech w bankach niemieckich. Poza tem rząd polski stara się o zamówienia dla tej huty i znowu przychodzi z pomocą drogą przyjęcia gwarancji za zamówienia sowieckie, płatne wekslami długoterminowemi.

Czy polska racja stanu takiej wymaga polityki? Czy rząd niemiecki postępowałby tak z przemysłem polskim, gdyby taki był po drugiej stronie granicy?

Z bólem musi się stwierdzić, że zdradzieckiej roboty Berlina, który wykorzystuje sytuację i stara się za wszelką cenę wprowadzić jak największe zamieszanie do gospodarstwa polskiego, wywołać anarchję i sprowadzić zgubę Polski, czynniki miarodajne nie widzą, że żadnej przeciwakcji nie prowadzi się, a co gorsza czynniki miarodajne przez swą politykę ułatwiają same niecną robotę naszych wrogów!

Zabagnionych stosunków w ciężkim przemyśle Górnego Śląska nie uzdrowią subwencje, ani pożyczki, ani żadna inna pomoc finansowa, ale jedynie przejęcie przemysłu z rąk niemieckich w ręce polskie!

JAN SIROTA.

Katowice, dnia 28 sierpnia 1932.

„Zoperowali" podatnika.

EGZEKUCJA KIESZONKOWA... NA OBCEJ KIESZENI.

Ilustrowany Kurjer Codzienny donosi: Na tle nowego rozporządzenia o egzekucji skarbowej doszedł do wiadomości publicznej następujący charakterystyczny wypadek, który wydarzył się na terenie województwa lubelskiego.

Do mieszkańca wsi Grądy gm. Prostyń, pow. węgrowskiego, Władysława Filipa, wracającego z Warszawy na stacji kolejowej Treblinka, podszedł st. posterunkowy policji Witkowski z Prostynia wraz ze sekwestratorem urzędu skarbowego z Węgrowa. Wciągnęli oni włościanina do budki kolejowej, następnie przetrząsnęli mu wszystkie kieszenie i zabrali 514.48 zł., oświadczając iż kwota ta zabrana mu została... na poczet należnych podatków państwowych. Ogołocony w ten sposób z pieniędzy obywatel tłumaczył się, że gotówka ta nie jest jego własnością, gdyż 100 zł. należy do niejakiego Stanisława Szerszenia ze wsi Wólka, 250 zł. do Feliksa Gawłowskiego, wreszcie 150 zł. do Lucjana Ślebraka z Kosowa, tłumaczenia te jednak nic nie pomogły i sekwestrator pieniądze zabrał.

—oSo—

Obniżka rent z dniem 1 października.

Izby Skarbowe przystąpiły do układania nowych wykazów rent inwalidzkich w związku z wchodzącą w życie z dniem 1-go października obniżką rent na podstawie nowej ustawy. Zniżka ta wynosić będzie 12 procent w miejscowościach zaliczonych do drugiej kategorji i 30 procent w miejscowościach trzeciej kategorji.

—oSo—

Co się dzieje w świecie?

Przegląd ostatnich wydarzeń

Zdawałoby się, że obecnie świat polityczny uspokoił się i przed nami stoją dnie spokojne i jesienne, a tymczasem pewne, może tajemnicze wypadki wskazują, że dnie obecne są jedynie czasem przygotowawczym do wielkich rzeczy.

NIEMIECKA KOMEDJA.

Inaczej nie możemy rozumieć walki kanclerza von Papena z Hitlerem. Sama prasa niemiecka przyznaje, że pojedynek tych dwóch ludzi przybiera formy dziwaczne i niezrozumiałe dla niewtajemniczonych.

Hitler stał się nagle obrońcą demokracji, parlamentaryzmu i konstytucji, przy której pomocy pragnie się dobić władzy w Niemczech. To też prezydjum parlamentu niemieckiego prosi prezydenta Hindenburga o audjencję, by mu przedstawić konieczność oddania władzy rządowi parlamentarnemu z Hitlerem na czele i dowieść, że obecnego parlamentu nie należy rozwiązywać, gdyż jest zdolny do pracy i do wyłonienia rządu.

Natomiast von Papen dowodzi, że jest najlepszym hitlerowcem. On właściwie wyprowadzi narodowych socjalistów na czoło Niemiec i do władzy. Tak w pierwszej linji bałamucił w niedzielę dnia 28-go sierpnia ludzi na wiecu westfalskich Związków chłopskich:

„Jeżeli dzisiaj zwalczam Hitlera, mówił von Papen, to ja, a nie on jest tym człowiekiem, który dąży do celu, walcząc z całego serca przeciw panowaniu partji, niesprawiedliwości i arbitralności. Rząd mój od pierwszego dnia pracuje dla wielkiego ruchu wolności narodowej“.

Tak to bywa i zmienia się dla interesu zasady, gdy banda karjerowiczów dojdzie do władzy. Hitler poszedł na lewo, to von Papen idzie na prawo. było tylko naród nie domyślił się właściwego celu tej komedji.

TYMCZASEM ŻĄDAJĄ WOLNOŚCI ZBROJEŃ.

Niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath wręczył ostatniego poniedziałku ambasadorowi francuskiemu w Berlinie notę w sprawie przyznania Niemcom wolności zbrojeń.

Niemcy żądają, by im wolno było zbroić się bez ograniczeń, stworzyć stałą armję z 300.000 żołnierza, z ciężką artylerją, tankami i lotnictwem, czyli dążą, by sama Francja zniosła najgłówniejsze postanowienia traktatu wersalskiego.

Premjer francuski nie bardzo nastraszył się notą niemiecką i jak paryski „Excelsior“ donosi, powiedział: „nie będziemy sobie psuli z tego powodu ostatnich dni wakacyj“.

To dowodzi, jak Francja zapatruje się na niemieckie żądania.

WALKA W SPOKOJU.

Otwarcie parlamentu niemieckiego dowoddzi, że walka Papena z Hitlerem nie grozi zamachem stanu. Klara Zetkin, najstarsza posłanka, otwarła parlament i w mowie inauguracyjnej skrytykowała tak rząd Papena, jak Hitlera.

Następnie w spokoju i bez zaburzeń wybrano prezydjum parlamentu. Prezydentem parlamentu wybrano hitlerowca kpt. Goeringa, a pierwszym wiceprezesem centrowca Essera. Więc porozumieli się.

CZAS PRACUJE I POUCZA.

Zagranicą rosną wydawnictwa z czasów wojny, a przedewszystkiem mnożą się pamiętniki. Niemcy przypominają sobie w obecnej dobie odprawę oficerską w Szczecinie po klęsce w 1919 roku.

Podajemy tekst tej odprawy za „Słowem Pomorskim“ z dnia 2 września 1932 r. Nr. 201 A. B. W rozkazie mówiono do oficerów:

„Panowie! Rozejm zawarto. Opór jest obecnie niemożliwy. Za to pracować będzie dla nas czas, a my z czasem“.

Była tam również mowa o Polsce:

„Polska, to „Saisonstaat“ (państwo sezonowe), przepadnie własną niezgodą. O to my postaramy się Swego wielkiego wodza z Magdeburga niech ma jak najrychlej“.

Ostatnie słowa podaje „Słowo Pomorskie“ tłustym drukiem.

KONFERENCJA W STRESIE.

Z Warszawy wyjechała już do Anglji polska delegacja na konferencję w Stresie, z sekretarzem p. Pawlicą.

Pod przewodnictwem Francji obradować się tam będzie nad gospodarczą odbudową Europy.

PODRÓŻE P. BECKA.

Z Konstantynopola zajechał p. Beck do Bukaresztu, stolicy Rumunji. Prasa rumuńska przyjęła go wymownemi artykułami. Turcja jest w ścisłem porozumieniu z bolszewikami i w Konstantyonopolu p. Beck mówił o węzłach przyjaźni Polski z Rosją sowiecką.

Wobec tego prasa rumuńska nawołuje swój rząd, by nie obdarzał przyjaźnią tych, którzy postępują z Rumunją nieszczerze.

Nie ma wątpliwości, że pracuje się obecnie nad tem, by Polskę pozbawić sojuszników i izolować ją, a tem samem osłabić.

Polska opinja publiczna mało wie o posunięciach polskich w polityce zagranicznej i może najbliższa sesja sejmowa wyjaśni tą sprawę.

OPOZYCJA W KOMPLECIE.

W gmachu sejmowym zjechali się w ostatnich dniach wszyscy posłowie opozycyjni i wszystkie opozycyjne kluby obradują, postanawiając energiczną akcję w sprawach wielkiej wagi dla Państwa.

CZYSTKA W SĄDACH.

Dekret P. Prezydenta postanawia w ciągu najbliższych dwu miesięcy przeprowadzić „rewizję sędziów“ w Polsce i zajdą nawet takie wypadki, że nietylko będą usuwani i pensjonowani, lecz również degradowani. Prezesowie Sądów mogą przejść na stanowiska niższe, z równoczesnem zmniejszeniem płacy. Na to wszystko wystarczy dekretowe zawieszenie nieusuwalności sędziów na dwa miesiące.

ŻWIRKO ZWYCIĘŻYŁ.

W ostatnich zawodach samolotowych zwyciężył Wilnianin, Franciszek Żwirko, porucznik wojsk polskich. W Berlinie przyjęto jego zwycięstwo głębokiem milczeniem. Olbrzymi tłum Niemców, zgromadzony na placu Tempelhof, głęboko milczał, gdy porucznik Żwirko pierwszy lądował.

Natomiast Francja bez wyjątku wyraża się entuzjastycznie o zwycięstwie Polaka w europejskich zawodach lotniczych.

Nie dziw też, że por. Żwirkę powitano niezwykle entuzjastycznie w Poznaniu i w Warszawie. Taki sam entuzjazm okazuje cała prasa słowiańska, z wyjątkiem ukraińskiej „Swobody“.

Pismo to demonstracyjnie podnosi prowincjonalne zwycięstwa niemieckich lotników i podaje podobizny zwycięzców Sejdemana i Gutensona. O poruczniku Żwirce nie wspomina. **sk.**

Czy odsiedzi?

POSEŁ BURDA Z BE-BE SKAZANY NA MIESIĄC ARESZTU.

Osławionemu **posłowi z B. B. W. R. Burdzie powinęła się noga.** Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbyła się przeciw niemu rozprawa o zniesławienie mjra **Ducha z Przemyśla** (obecnie pozostającego w stanie nieczynnym) na łamach „Przedświtu“ (już niewychodzącego) i **p. Burda skazany został na miesiąc aresztu.** Jak wiadomo, B. B. W. R. przyjął demonstracyjnie zasadę wydawania swoich członków sądowi.

Zasada ta, konsekwentnie rozwinięta powinna odnosić się nietylko do postępowania sądowego, **ale i do kary. Zapytujemy tedy: Czy prędko p. poseł Burda zacznie odsiadywać swój miesiąc?** Miejmy nadzieję, że kara nie zostanie na papierze jak wyroki na Stpiczyńskiego **i tylu innych notorycznych oszczerców z tego samego obozu.**

—oOo—

1 gram złota — 5·90 zł.

Minister skarbu ustalił obwieszczeniem z dnia 23 sierpnia 1932 r. ogłoszonem w „Monitorze Polskim“ w dniu 31 bm. **wartość jednego grama czystego złota na 5 zł. 92.44 gr.** Wartość ta ustalona została na miesiąc **wrzesień 1932 r.**

Zgromadzenie ludowe w Przemyślu.

Staraniem Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego odbędzie się **w niedzielę dnia 11 września b. r. o godzinie 11-tej wiec publiczny**

NA BOISKU „SOKOŁA“ W PRZEMYŚLU

przy współudziale **p. prezesa Witosa, posła Pawłowskiego i p. posła Langiera,** nadto jako gościa **p. posła Liebermana.**

Powódź bilonu.

76 miljonów złotych bilonu będzie puszczonych w obieg.

W ostatnich dniach ukazał się dekret Prezydenta o puszczeniu w obieg **nowych srebrnych 10-złotówek** w miejsce dotychczasowych banknotów Banku Polskiego.

Równocześnie ukazało się rozporządzenie min. skarbu o **zwiększeniu obiegu bilonu o 76 milj. zł.**

Sfery rządowe argumentują w ten sposób:

Ustawa stabilizacyjna ustanowiła wysokość obiegu bilonu na 320 milj. zł., odpowiadającą liczbie 27 milj. ludności, przyjmując za zasadę po 12 zł. na głowę ludności. Ponieważ ludność wzrosła prawie do 33 milj., obieg bilonu powinien być zwiększony proporcjonalnie do ludności i powinien wynosić 396 milj., a więc o 76 milj. zł. więcej, niż dotychczas.

Decyzja zapadła w porozumieniu z Bankiem Polskim, a rozprowadzenie bilonu odbędzie się również w porozumieniu z Bankiem w ten sposób systematyczny, t. j. stopniowo.

Kursujące dotychczas 2-u i 5-złotówki srebrne zostaną wycofane z obiegu i zamienione nowemi monetami o mniejszym wymiarze i mniejszej wadze.

—000—

Składki na „Łapanów“.

NA ŁAPANÓW ZŁOŻYLI: P. Cholewa St. Borzęcin 6 zł. — Związek Młodz. Wiejsk. Trzciana Górna 1.07 zł. — Koło Ludowe Długie 10.90 zł. — Koło Ludowe Szufnarowa 4 zł. — Koło Ludowe Łąka 5.36 zł. — p. Hańba Jan, Tarnowiec 1 zł. — p. Garbarz Jan, Tarnowiec 50 gr. — Koło Ludowe Kornatka 12.30 zł. — Koło Ludowe Stojadła 15 zł. — Koło Ludowe Brzezie 2 zł. — Mieszkańcy Cienina i Kamienia 6.20 zł. — Koło Ludowe Wrzawy 4 zł. — Koło Ludowe Borek Wielki 5.50 zł. — Koło Ludowe Brzoza Stadnicka 5 zł. — p. Czarny Józef Sidzina 1 zł. — P. K. Tarnów 2 zł. — Ż. Z. Tarnów 2 zł. — Koło Ludowe Gwoździec 5.65 zł. — p. Rodzeń Fr. pow. Nisko 3.50 zł. — p. Nalepa M. pow. Ulanów 1.70 zł. — p. Rydzik M pow. Łańcut 1.70 zł. — p. Kryla J. pow. Łańcut 1.70 zł. — p. Hospod W. 1.70 zł. — p. Heleniak J. pow. Łańcut 1.70 zł. — p. Hachorkiewicz Ant. Kraków 1 zł. — N. N. Kraków 5 zł. — Dr. N. O. Kraków 40 zł. — p. Ziemski Stanisław z Czermnej wezwany przez p. Sobonia składa na Łapanów i Lublę 1 zł. i wzywa do złożenia dowolnych kwot pp. Orlofa z Czermnej, Mazura Władysława z Czermnej, Bartusia Władysława z Czermnej, Czerkiesa Stanisława ze Święcan, Rozda Piotra ze Święcan, Byllnowskiego Winc. z Jabłonicy, Marcisza Władysława z Jabłonicy, Mazura Michała z Lipnicy Górnej, Mazura Piotra z Lipnicy Górnej, Kędziora Tadeusza z Lipnicy Górnej, Dziedzica Franc. z Lipnicy Górnej, Gotfryda Stanisł. z Szerzyn, Mitoraja Jana z Szerzyn, Niziołka Pawła z Ołpin oraz niesanacyjną inteligencję z Jasła.

NA ŁAPANÓW: p. Stanisław Kamiński, prezes Koła ludowego w Męcinie kwotę 1 zł. 50 gr.

—oOo—

Strajk rolników amerykańskich.

DZIĘKI TEMU POTRAFILI PODNIEŚĆ CENĘ PRODUKTÓW ROLNYCH.

W stanie Jova wybuchnął **strajk farmerów, czyli gospodarzy rolnych, którzy domagają się wyższych cen za produkty rolne i postanowili nie dowozić ich do miast,** dopóki nie otrzymają takich cen, jakie uznają za wystarczające.

W pierwszym momencie udało się farmerom podnieść w ten sposób **cenę mleka o 100 procent.** W wielu miejscach przyszło do starć, w których policja używała bomb łzawiących.

Władze miejskie starają się zorganizować dostawę produktów wiejskich do miast, farmerzy jednak stawiają na drogach swoje posterunki i akcję tą paraliżują.

—oOo—

Straszny wypadek podczas ćwiczeń artyleryjskich.

Na polach między Zadrożem i Wielmożą (w województwie kieleckiem), odbywały się pewnego dnia przy końcu sierpnia ćwiczenia artylerji polowej. W pewnym momencie wystrzału rozerwana została komora wybuchowa działa. Na miejscu padli rozszarpani kanonierzy Józef Łata i Piotr Dziodza.

—000—

Trzej robotnicy żywcem zasypani w studni.

W czasie kopania studni we wsi Broszki w powiecie sieradzkim, obsunęła się ziemia, grzebiąc pod sobą trzech pracujących tam robotników. Przy pomocy straży ogniowej zdołano odkopać zawalonych, którzy niestety, nie dawali już znaków życia.

Zawieszenie nieusuwalności sędziów.

Od kilku dni obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej dające **moc przenoszenia sędziów na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku, a temsamem podważające podstawy niezawisłości sędziowskiej.** Według Konstytucji, przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku wbrew jego woli może nastąpić w przypadku zmiany organizacji sądów, postanowionej **w drodze ustawy.** Wynika stąd przedewszystkiem, że zmiana organizacji sądów, postanowiona drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, **nie uprawnia** do zawieszenia nieprzenaszalności sędziów i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej musi budzić poważne zastrzeżenia. Rozporządzenie takie bowiem — nawet wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach i mogące być uchylone przez Sejm, nie równa się swą mocą ustawom uchwalonym przez ciała prawodawcze: **w myśl Konstytucji sądy mają prawo badać ważność takich rozporządzeń.**

Chodzi jednak o to, czy zmiany organizacji sądów (prawa o ustroju sądów) są tego rodzaju, że stanowią **istotnie zmianę w organizacji sądów.** Na to pytanie należy, po wglądnięciu w rozporządzenie zmieniające ustrój sądów odpowiedzieć **stanowczo przecząco.**

Stwierdzić bowiem należy, że organizacja sądów nie doznała zmian ustrojowych.

Tak samo jak były tak pozostały sądy grodzkie, okręgowe, apelacyjne, sąd najwyższy. Nie nastąpiły żadne **zmiany w kompetencji sądów.** Jedynie wprowadzono i to już nie w samej organizacji sądów, lecz w procedurze, zmiany w postaci **unikatów, niespotykanych w żadnem cywilizowanem ustawodawstwie, w postaci obsady sądu odwoławczego przez jednego sędziego.** Nie jest zmianą w organizacji sądu, lecz przesunięciem kompetencji, powierzenie wykonywania wymiaru sprawiedliwości jednemu sędziemu zamiast zespołowi z sędziów trzech, nie jest zmianą w organizacji sądów, której wymaga Konstytucja do zawieszenia nieprzenaszalności sędziów, powierzenie wymiaru sprawiedliwości w procesach do 50.000 złotych — zamiast do 10.000 złotych.

[redacted] jakie obecnie wprowadzono **istniały i istnieją przepisy organizacji sądów,** wskazujące wyraźnie na to, jak należy postępować, jeżeli stanowisko sędziowskie zostało opróżnione, przepisy, nie wymagające zawieszenia nieusuwalności wszystkich sędziów Rzeczypospolitej.

O co właściwie szło autorom omawianego rozporządzenia? Prawdopodobnie oszczędności i redukcje mają wkroczyć w dziedzinę wymiaru sprawiedliwości, który będzie przekształcony w samowystarczalne „przedsiębiorstwo państwowe".

Napewne jednak stwierdzić już teraz można, jakim był cel tego rozporządzenia. Motywów jego należy szukać w ogólnej polityce rządu. Zrozumiałe są tedy zastrzeżenia, jakie podniosła niezależna opinja po ogłoszeniu dekretu. Przeciw temu rozporządzeniu wystąpiły wreszcie i zawodowe organizacje sędziowskie, których przedstawiciel na kilka dni przed wydaniem rozporządzenia zapewniał minister sprawiedliwości, że zawieszenie nieusuwalności sędziów nie jest zamierzone.

Czy aby ten cel zostanie osiągnięty? Sędziowie są ludźmi poważnymi. „Nie boją się nawet kominiarza". Ewentualność spensjonowania czy przeniesienia na inne miejsce służbowe nie wywrze na nich wpływu.

Smutne tylko, że wszystko to dzieje się w Polsce...

—oSo—

Zmiany w sądownictwie na skutek dekretu.

Z powodu dekretu o zawieszeniu nieusuwalności sędziów, o którem niemal z reguły artykuły dziennikarskie ulegają konfiskacie — pojawiły się w sferach sądowych pogłoski na temat zmian osobistych. Wszak o nie przedewszystkiem chodzi.

Najwięcej zmian ma zajść w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Prezesem tego sądu ma być mianowany p. **Kazimierz Rudnicki,** dawny prokurator Sądu Okręgowego, teraz prezes Sądu Okr. w rodzinnym Piotrkowie. P. Rudnicki jest tam **prezesem Strzelca** i jednym z najwybitniejszych działaczy BBWR. W skład Sądu Apelacyjnego w stolicy ma przejść kilku sędziów okręgowych, a miedzy nimi także sędzia **Rykaczewski,** który należał do składu sędziowskiego podczas procesu brzeskiego. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego, **Kaz. Fleszyński,** redaktor „Głosu Sądownictwa", ma przejść w stan spoczynku.

Prezesem Sądu Okręgowego w Tarnowie ma być mianowany sędzia **Czuchajowski** z Krakowa.

W obrębie Sądu Apelacyjnego w Krakowie kilkudziesięciu sędziów ma być przedstawionych do wojewódzkiej komisji lekarskiej, która ma zdecydować o ich przejściu na emeryturę. **Na terenie Sądu Apelacyjnego we Lwowie,** pozostającego pod prezesurą płk. dra Zielińskiego, **ma przejść do emerytury około 150 osób.**

—oOo—

Obrady Klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego.

W dniu 1 września 1932 r. odbyło się **plenarne posiedzenie Klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego** przy licznym udziale posłów i senatorów. Między innemi obecni byli: prezes Kongresu **M. Malinowski,** prezes Rady Naczelnej **Wincenty Witos** i prezes Nacz. Kom. Wyk. **dr. Wrona.**

Zagaił obrady i przewodniczył prezes Klubu parlamentarnego **poseł Róg.** W dyskusji stwierdzono **olbrzymi w ostatnich czasach rozrost Stronnictwa Ludowego w kraju,** czego dowodem są powstające prawie **we wszystkich wsiach Koła Stronnictwa,** a także zgromadzenia poselskie, w których biorą udział olbrzymie rzesze ludności wiejskiej, jak np. ostatnio w **Nowym Sączu** (przeszło 25.000 uczestników), w Myślenicach (przeszło 15.000 uczestników), w pow. Stopnickim w Koniemłotach (około 25.000 uczestników).

Krytykowano ostro **nowy kodeks karny,** a także **zawieszenie nieusuwalności sędziów** i zaprowadzenie sądów doraźnych w całej Polsce, co świadczy, że sanacja chwyta się już środków ostatecznych i wyjątkowych.

Na najbliższej sesji sejmowej Klub Stronnictwa Ludowego zajmie w tych wszystkich sprawach zdecydowane stanowisko.

—oOo—

Okradanie Skarbu Państwa.

Także „urzędowe" pisma.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało niedawno do wszystkich urzędów okólnik w sprawie t. zw. urzędowych pism ryczałtowanych, w którym ograniczyło wysyłkę tychże do spraw naprawdę urzędowych, oraz nakazało prowadzenie dokładnej ewidencji pism z podaniem treści, adresu i t. p.

Jaki posłuch dla władz przełożonych i jakie zrozumienie interesu państwowego panuje w niektórych urzędach świadczy fakt, iż od szeregu miesięcy Małopolskie Towarzystwo Rolnicze i t. zw. „Małopolski Związek Młodzieży" przy M. T. R. zarówno w Centrali, jak w poszczególnych oddziałach prowadzi wszelką korespondencję pod firmą Tymczasowego Wydziału Powiatowego z napisem „opłata ryczałtowana". Władze pocztowe, mimo, iż niejednokrotnie fakt ten publicznie piętnowano, stan ten **tolerują i żadnych kroków nie podejmują.**

W państwie obecnym coraz bardziej utrwala się podział na tych, którzy Skarb Państwa podtrzymują i na tych, którzy go okradają.

[redacted]

Zgromadzenie ludowe.

KOBYLANKA.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie publiczne w Kobylance pow. Gorlice. Przewodniczył **p. Antoni Grądalski,** sekretarzował **p. Glista.** Referaty wygłosili: **poseł Piróg, poseł Pawłowski, poseł Madejczyk.** — W dyskusji przemawiali **pp. Sarnowski** z Kobylanki, **p. Mieczysław Kafel** z Gorlic, **p. Jan Dusza** z Woli Łużańskiej, **p. Martyka** z Sękowej. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj, zebranie z okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego **zakończono.**

—oOo—

Z bagna sanacyjnego.

ZAGRYZAJĄ SIĘ SANATORZY W BIELSKU.

Twierdzą sanatorów w Bielsku śląskiem jest szkoła przemysłowa. Rozgrywają się tu wśród tego grona nauczycielskiego rzeczy przerażające okropnościami. Wypoczyny sanacyjnej moralności zmieniają tę szkołę w bagno. Bilans moralności sanacyjnej kliki wyraża się następująco:

Zastrzelił się jeden uczeń, dwóch usiłowało się otruć, jednego profesora spoliczkowano onegdaj. Jeden profesor podpisywał weksel imieniem dyrektora szkoły, zaco zawieszono go w urzędowaniu. Ten sam pedagog nie mając żadnych egzaminów otrzymał na wniosek dyrektora dyplom profesorski (sanacja nie potrzebuje egzaminów uniwersyteckich do uczenia w szkołach średnich).

Profesor Srebro oskarżył swego kolegę profesora Aleksandra Hatlasa o różne manipulacje w związku z czem profesora Hatlasa, który był równocześnie sekretarzem i właścicielem wspaniałej willi, zamknęły władze sądowe w kryminale w Cieszynie.

Tak to sanatorzy wzajemnie się popierają, a zarazem zagryzają.

Na czele sanatorów stoi tu profesor Bartłomiej Gofron, znany kandydat na posła.

—oSo—

O co walczą rolnicy powiatów podwarszawskich.

W zeszłą niedzielę odbył się w **Warszawie** Zjazd warszawskiego oddziału Związku Zawodowego Małorolnych.

Na Zjazd przybyło około 250 delegatów wiosek zorganizowanych w Związku.

Specjalne zainteresowanie wzbudziła **kwestja opłat** wjazdowych, pobieranych przez magistrat warszawski, oraz opłat za postój na targowiskach.

„Przywożę korzec kartofli" — mówi jeden z delegatów — **opłata rogatkowa wynosi 1 zł. 50 gr., opłata targowa kosztuje mnie także 1 zł. 50 gr., razem płacę 3 zł.,** a za ten swój korzec kartofli otrzymuje 4 złote. Gdzie tutaj pokrycie kosztów produkcji i transportu, nie wspominając **już** o godziwym zarobku?"

Tego rodzaju przykładów, **wskazujących na** dotkliwe obciążenie drobnych rolników z tytułu wygórowanych opłat wjazdowych i targowych **jest** wiele.

Na zjeździe poruszono i taki nierzadki wypadek, że opłaty te nietylko pożerają całkowity dochód ze sprzedaży produktów dostarczanych na rynek, ale poprostu zmuszają do dopłaty gotówką z kieszeni drobnych rolników.

Ponadto niektóre targowiska pobierają **za sam** postój opłaty, dochodzące do 4 zł. od pierwszych wozów.

To też kwestja obniżki opłat stała się nietylko palącą, ale nawet kwestją utrzymania się przy życiu dla olbrzymiej większości drobnych gospodarstw.

Akcja ta zapoczątkowana już w szeregu powiatów w kraju, stała się obecnie aktualną w stosunku do magistratu warszawskiego.

———ooOoo———

Rozumne rozporządzenie w Meksyku.

Gubernator prowincji **San Luis Potosi** (w Meksyku) wydał dekret na mocy którego **zawarcie małżeństwa między nałogowymi pijakami jest wzbronione.**

Kandydaci i kandydatki do stanu małżeńskiego muszą przedstawić przed ślubem zaświadczenie komisji lekarskiej, stwierdzające, iż **nie są obciążeni** nałogiem pijaństwa.

Pozatem wyznaczył tenże gubernator **nagrodę** pieniężną dla chemików, którzy wynajdą **sposób** unieszkodliwiający fermentację soku pewnego **rodzaju** agawy rozpowszechnionej w Meksyku.

Sok tej rośliny po sfermentowaniu działa **jak** wódka a spożywanie tego napoju odbywa **się** w kraju w olbrzymich ilościach, **zwłaszcza wśród** ludu. **Upijają się nim nietylko mężczyźni, ale i kobiety, a nawet i dzieci.**

———ooOoo———

Nowy występ p. gen. Góreckiego.

Książę Józef milczał — a jak się zachowa Szwajcarja?

Głośny był swego czasu meldunek generała Góreckiego przed pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie, zawiadamiający księcia o zwycięstwie p. Józefa Piłsudskiego i obaleniu przez tegoż prawowitego rządu polskiego.

W tak ciężkiej i bolesnej chwili, jaka wówczas po buncie majowym, panowała w Polsce, **występ p. Góreckiego wywoływał śmiech na ustach niejednego Polaka.**

Niedawno dni przyniosły nowy występ prezesa „Banku Gospodarstwa Krajowego“, jakim jest od kilku lat p. Górecki.

Aby pokazać narodowi, jak to sanacja myśli o usunięciu kryzysu przez różne inwestycyjne, czyli przez nowę budowanie przeróżnych rzeczy, wykazuje p. Górecki w **„Gazecie Handlowej“**, jakie to inwestycje państwowe i samorządowe należy w Polsce jak najrychlej przeprowadzać i ile trzeba na ten cel pieniędzy.

Najpilniejsze roboty są, według zdania p. Góreckiego takie:

1) drogi bite — koszta 600 miljonów zł.
2) kable telefoniczne — 140 miljonów zł.
3) elektryfikacja — 280 miljonów zł.
4) inwestycje miejskie — 750 miljonów zł.

Razem więc inwestycje państwowe i samorządowe, wyżej omówione, wymagają wkładów na sumę około **1 miljarda i 800 miljonów złotych.**

Skąd wziąć tyle pieniędzy? P. Góreckiego nie boli o to głowa. Polska ich nie ma, to prawda; nie pożyczy ich Francja, to także pewne. Ale jest Szwajcarja, są kapitaliści szwajcarscy, którzy pożyczą Polsce owe blisko 2 miljardy złotych — bo tego wymaga przyszłość(?!) Polski, to znaczy przyszłość sanacji, która i tym środkiem chciałaby się utrzymać przy rządach.

Tak sądzi p. generał Górecki!

Czy jednak podobnie sądzą szwajcarscy kapitaliści, rzecz to wielce wątpliwa, gdyż i dla nich mają wielkie znaczenie wewnętrzne stosunki w państwie, które o pożyczkę się stara, a dzisiejsze stosunki w Polsce wcale nie są zachętą dla kapitalistów zagranicznych do lokowania swych kapitałów w Polsce. Dowodem tego dotychczasowe **daremne zabiegi sanacji o pożyczkę we Francji.**

———oOo———

Potężna manifestacja
chłopów w Myślenicach.

Przeszło 15,000 zorganizowanych ludowców wzięło udział w uroczystości poświęcenia sztandaru.

Podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru ziemi myślenickiej w dniu 28-go sierpnia b. r. była wyrazem siły i jedności chłopów podhalańskich, którzy karnie, krokiem miarowym szli ze sztandarami, muzykami i dziesiątkami transparentów, na których z jednej strony widniał odpowiedni napis z treścią czego żądają, z drugiej zaś miejscowość z której pochodzą. Każdy z uczestników przystrojony zieloną kokardką u klapy marynarki, starsi zaś w sukmanach lub po góralsku, odświętnie ubrani, dziewczęta w barwnych strojach ludowych po krakowsku, nawet konie i wozy tonęły w zieleni, wszystko to razem tworzyło wspaniały barwny korowód ludzi.

Po Mszy św. i po poświęceniu sztandaru i po wygłoszeniu okolicznościowego kazania przez miejscowego księdza wikarjusza, powitał zebrane tłumy uczestników **p. Franciszek Syrek**, wiceprezes pow. Zarządu Stronnictwa Ludowego. Następnie **p. Tomasz Piątek** z Sułkowic, prezes pow. Zarządu podniósł, iż pod sztandarem co dopiero poświęconym, skupiona cała ludność powiatu ma walczyć o prawo i wolność, aż do zupełnego zwycięstwa — to jest wywalczenia Polski ludowej, poczem po odebraniu przysięgi na sztandar od zebranych mas, nastąpiło wręczenie sztandaru chorążemu pow. p. Glichowskiemu.

Defilada przez miasto. — Pochód za Rabę.

W południe ruszył przez miasto olbrzymi **pochód**. Na czele jego szła młodzież wiejska, dziewczęta z **Raciechowic, Dziekanowic, Komornik, Glichowa, Gruszowa** ubrane w stroje krakowskie z muzyką. Za niemi szły związki młodzieży wiejskiej, zorganizowane w t. zw. związkach „Znicz“, organizowanych przez p. Czesława Kurka z Myślenic. Następnie łopotały w powietrzu sztandary różnych powiatów, a między innymi: sztandar ziemi myślenickiej, dalej sztandar ziemi krakowskiej w otoczeniu grupy przybyłej z Krakowa **z p. Wojciechem Marchwickim**, członkiem Zarządu Okręgowego na czele, dalej postępowała delegacja ziemi makowskiej ze sztandarami i orkiestrą **z p. Wincentym Zajdą**, za niemi szła delegacja ziemi limanowskiej, również ze sztandarem i orkiestrą. Ziemię wadowicką reprezentował wiceprezes **p. Piotr Garlacz**. Ziemię bialską **p. Franciszek Żurek**, bocheńskie **p. Józef Dziętło i t. d. W pochodzie brało udział 10 orkiestr ludowych.** Zorganizowane Koła czwórkami, najbardziej imponująco wyglądały **Trzemeśna, Wiśniowa, Pcim, Siepraw, Jawornik, Rudnik, Zawada, Zakliczyn i Czechówka, Glichów, Kawec, Sawa, Gruszów, Dziekanowice, Dobczyce, Komorniki, Droginia, Osieczany i t. d. i t. d.**

W rynku wóz drabiniasty wiozący przedstawicieli ruchu ludowego, a to pp. senatora **Wiktora Kulerskiego**, b. ministra posła **Dra Władysława Kiernika**, posła **Henryka Krzciuka**, posła **Jana Brodackiego**, oraz znanych działaczy ludowych na terenie Podhala zatrzymał się, a niezliczone masy chłopskie zwarte w karnych szeregach defilowały, wznosząc na ich cześć okrzyki.

PIĘTNASTOTYSIĘCZNA MASA CHŁOPSKA ODDAJE HOŁD CIENIOM Ś. P. SENATORA ANDRZEJA ŚREDNIAWSKIEGO U WRÓT CMENTARNYCH.

Kiedy pochód przechodził koło cmentarza, poczet sztandarowy z grupą zakopiańską z **posłem Wojciechem Rojem** na czele zatrzymał się, **by oddać cześć wielkiemu budowniczemu Polski ludowej ś. p. senatorowi Andrzejowi Średniawskiemu.**

ZGROMADZENIE LUDOWE.

Z ustawionej na placu **za Rabą** trybuny prezes **Piątek** zaprojektował prezydjum honorowe, do którego weszli pp.: senator **Wiktor Kulerski** z Grudziądza, p. poseł **Brodacki**, poseł **Dr. Władysław Kiernik**, poseł **Henryk Krzciuk**, poseł **Wojciech Rój**, p. **Wojciech Marchwicki** Kraków, **p. Wacław Krzeptowski** Zakopane, prezesi **Piątek** Myślenice, **Zajda** Maków, **Żurek** Biała, **Dziętło** Limanowa, **Garlacz** Wadowice, **Juljan Skowronek** Bochnia, dalej **Wawrzyniec Stojek i Józef Piątek** Maków, **Franciszek Syrek** Myślenice, **Karol Kamiński, p. Cukrowa** Zakopane, **p. Kurkowa** Myślenice, **p. Krzysiakowa** Zakopane, **p. Stefanja Suchtówna** Gdów, **Józef Gluś** Dziekanowice. **Przewodniczył** obradom **Tomasz Piątek, zastępował Jan Pałka. Na sekretarza powołano p. Franciszka Stopnickiego** z Sieprawia **i p. Pilcha** z Raciechowic.

Przemawiali: p. senator Kulerski, p. Krzeptowski, p. Garlacz, p. Dziętło, p. Antoni Woźniak, p. Wyroba, p. Skowronek, p. Franciszek Żurek, p. Jan Pałka, p. Władysław Piątek, p. Karol Kamiński, poseł Brodacki, poseł Rój, poseł Krzciuk, p. Marja Kurkowa, p. Czesław Kurek, a na ostatku imieniem Klubu parlamentarnego i Naczelnego Komitetu Wykonawczego, b. więzień brzeski, p. Dr. Władysław Kiernik.

Przemówienia utrzymane w tonie ostrym, antysanacyjnym, były przerywane burzą oklasków.

Po uchwaleniu rezolucyj, młodzież wiejska wręczyła wieniec p. senatorowi Kulerskiemu.

Uroczystość ta, jak również przemówienia reprezentantów ludu i delegatów powiatów wywarły na uczestnikach jak najlepsze wrażenie.

Fr. Stopnicki.

———oOo———

Wielka manifestacja chłopów w Stopnickiem.

W dniu 28 sierpnia 1932 roku w powiecie stopnickim odbyła się **wielka manifestacja chłopska** z okazji wręczenia sztandaru Stronnictwa Ludowego.

Na uroczystość przybyło **zgórą około 25 tysięcy chłopów.**

Z ramienia władz centralnych wzięli udział pp.: **W. Witos, M. Malinowski, St. Wrona, J. Smoła, A. Waleron,** oraz miejscowi posłowie **St. Araszkiewicz i Wojtasik.**

Przybyłym na uroczystość towarzyszyła od stacji ich przyjazdu banderja chłopska w sile **150 jeźdźców.**

Przed bramą powitalną, gości przywitał solą i chlebem prezes miejscowego Koła S. L. **Rogala Jan.** Po przywitaniu członkinie Koła młodzieży „Wiciowej“ wręczyły kwiaty pp. Witosowi i Malinowskiemu.

W czasie wjazdu i przywitań, przygrywały trzy orkiestry ludowe. Uroczystość rozpoczął **poseł Araszkiewicz**, prezes Zarządu Powiatowego S. L.

Aktu wręczenia sztandaru dokonał prezes **Malinowski**, poczem rozpoczęły się przemówienia przybyłych posłów.

W czasie przemówień, nastrój był podniosły i uroczysty.

Raz po raz wybuchały okrzyki — „precz z sanacją!“ — „Niech żyje Stronnictwo Ludowe!“

Na zakończenie zgromadzeni uchwalili **rezolucje** polityczne, wybitnie opozycyjne.

Odjeżdżającym posłom ludność zgotowała **gorącą** owację, wznosząc okrzyki — „Niech żyją! Niech żyją!“

Sprawozdawca.

———ooOoo———

Hasło: rozwiązać Sejm jest hasłem wsi.

PRZEWROTNE, pow. Rzeszów. W dniu **15-go** sierpnia 1932 odbył się **wiec publiczny** we wsi **Przewrotne**. Ludności zebrało się ponad tysiąc **osób**. Po zagajeniu przez zwołującego p. **Dr. Bronisława Kloca**, na przewodniczącego powołano p. **K. Latawca**, na zastęp. p. **Ludwika Filipowicza** z **Kupna**, p. **Kolbuszowa**, na sekretarzy p. **Stanisława Grębskiego** z Widełki, p. **Kolbuszowa** i p. **Wojciecha Selwę** z Przewrotnego.

Referat polityczny i gospodarczy wygłosił **poseł Jan Madejczyk**, w dyskusji zabierali głos **p. Jan Ożóg** ze Sokołowa i inni.

Po rzeczowej dyskusji uchwalono szereg rezolucji **opozycyjnych, jak żądanie rozwiązania Sejmu i Senatu** i rozpisanie **nowych wyborów uczciwych i sprawiedliwych.** Zniesienie karteli i obniżki cen monopolów i t. p.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę“.

Wojciech Selwa, sekr. **K. Latawiec**, przew.

———oSo———

Mieleckie za rozwiązaniem Sejmu.

W dniu 14-go sierpnia 1932 roku odbył się w **Złotnikach** zjazd Kół Ludowych powiatu **mieleckiego**.

Referat polityczny i gospodarczy **wygłosił poseł** Stachnik. Ustawę o zgromadzeniach omawiał **adwokat Dr. Murkociński.**

W dyskusji o wysokim poziomie zabierało **głos 9 mowców.**

Uchwalono rezolucje domagające się **rozwiązania Sejmu, zniesienia kartell, dostosowania cen produktów przemysłowych do cen produktów rolnych, votum zaufania dla kierownictwa Stronnictwa.**

Zebrani wyrazili **hołd ofiarom Łapanowa i urządzili składkę.**

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Gdy Naród do boju“.

Sekretarz.

KALENDARZYK.
Wrzesień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
11 N.	17 po Z. Św., Prota	5	27	6	25
12 P.	Najśw. Im. M. B.	5	29	6	23
13 W.	Eulogjusza	5	30	6	20
14 S.	Podwyższ. Krzyża św.	5	32	6	18
15 C.	M. B. Bolesnej	5	34	6	16
16 P.	Kornelego i Cypr.	5	35	6	14
17 S.	Stygm. św. Franc.	5	37	6	11
18 N.	18 po Z. Św., Józefa z K.	5	39	6	09

———oSo———

WYKAZ CEN z dnia 30. sierpnia 1932 r. Mięso wołowe bez dokładki I kl. zł. 1.90, II kl. zł. 1.55, III klasy zł. 1.20, mięso wołowe z 20 proc. dokł. I kl. 1.60, II kl. 1.30, III kl. 1 zł., przednie I kl. 1.20, II kl. 1 zł., III kl. 70 gr., cielęce tylnie I kl. 1.90, II kl. 1.70, III kl. 1.50, cielęce przednie I kl. 1.50, II kl. 1.30, III kl. 1.10 zł., wieprzowe (szynka surowa) 1.70, wieprzowe (łopatka, boczek) 1.50, słonina i bil 2.20, smalec biały 2.80, szynka krajana na części 5.20, wędzonka surowa 2, wędzonka gotowana 2.60, kiełbasa siekana surowa 2, kiełbasa wędzona 2, mięso wołowe z 20 proc. dokł. tylne z prowincji 1 zł., mięso przednie 60 gr., cielęce tylne 1.40, cielęce przednie 1 zł., wieprzowe (szynka surowa) 1.60, wieprzowe (łopatka, boczek) 1.40. — Chleb żytni jasny 38 gr., ciemny 32 gr., bułka zwyczajna o wadze 6 dkgr. 5 gr., jaja świeże — skrzynia 92—100, kopa 4—4.50, szt. 7 do 8 gr., mleko niezbierane 20—25 gr., śmietana kwaśna 1.20—1.60, ser krowi 60—80 gr., masło deserowe 3.60 do 3.80, masło zwyczajne 2.60—2.80, drożdże 4.50—5 zł., ziemniaki 1 kg 8—10 gr., buraki ćwikłowe 8—10 gr., marchew 8—10 gr., cebula 15—25 gr., pietruszka 15—20 groszy, selery 20—25 gr., włoszczyzna świeża 14—16 gr., pszenica targowa nowa 25—26, pszenica czerw. dworska 29.75—30.25, pszenica wschodn. małop. 69/70: 27.50—28, pszenica nowa 67/68: 26—26.50, żyto dworskie nowe: 17.50—17.75, targowe 17—17.50, owies dworski 15—17, targowy 14.50—15, zadeszczowy 13—14, jęczmień na krupy 16.50—17, kukurudza krajowa 25—26, groch Victoria 31—35, zwyczajny 26—29, fasola biała 23—25. — mąka pszenna 45 proc. 51—52, 60 proc. 48.50—49.50, żytnia 65 proc. krak. 30—30.50, 65 proc. pozn. 30.—30.50, pecak targowy bez worka 29.50—30.50, siekanka 30.50—31.50, otręby żytnie 9.50—10, otręby pszenne 10.—10.50, siano słodkie 8—8.50, średnie 7—7.50, kwaśne 6—6.50, koniczyna 9—9.50, słoma długa 6.50—7, mierzwa 6—6.50, — prasowana 6.50—7 zł.

Rozmaitości.

DZIECKO ODNALEZIONE PO 13 LATACH.

Przed 13-tu laty w osadzie w Kazimierzu pod Łodzią zaginęło 3-letnie dziecko Jan Maliniak. Wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku, więc rodzice pogodzili się wreszcie z utratą dziecka.

Po 13-tu latach dziecko to odnalazło się w dziwnym zbiegu okoliczności. Oto z końcem sierpnia b. r. policja w Bydgoszczy aresztowała bandę cyganów, podejrzanych o dokonanie szeregu kradzieży. Wśród aresztowanych cyganów znalazł się chłopczyk 16-letni imieniem Władysław, nie posiadający żadnego nazwiska. Chłopiec oświadczył przy badaniu na policji, że kiedyś nazywano go „Jankiem“ i że mieszkał na wsi w pobliżu jakiegoś większego miasta.

Zaciekawiło to policję, rozesłano tedy telegramy do różnych posterunków policyjnych, wysłano też fotografję chłopca, która dotarła do rąk matki, a ta poznała w nim zaginionego syna. W niedawnych dniach Maliniak powrócił na łono rodziny.

—oSo—

ZNACHORSKIE LEKI PRZYCZYNĄ WIELKIEGO POŻARU.

W majętności Czarnotule (w powiecie mogileńskim, w Poznańskiem) zniszczył pożar kilka dworskich zabudowań gospodarskich, powodując straty na sumę 25 tysięcy złotych.

Przyczyną pożaru było okadzanie z polecenia znachora chorej krowy ziołami w domu jednego osobnika z dworskiej służby. Podczas sypania ziół na rozpalony pręt żelazny, padła iskra na mierzwę i spowodowała pożar.

——000——

OPRAWCA UWIĘZIONY WE WŁASNEJ BUDZIE.

Jeden z oprawców z miasta Słonima (na Litwie) wyjechał na wieś i zaczął wyłapywać psy wsadzając je do budy, z którą przyjechał.

Wieśniacy z początku protestowali przeciwko takiemu postępowaniu oprawcy, a gdy protesty nie pomogły, oprawcę ubezwładnili, wsadzili do budy, z której psy wypuścili, budę zamknęli, konia pod cięli i skierowali na drogę prowadzącą do Słonima.

Roztropne zwierzę przywiozło oprawcę na podwórze jego domu i tu dopiero żona oprawcę uwolniła z budy.

—oSo—

KOMUNIŚCI - OSZUŚCI.

W wielkiej fabryce samolotów w Charkowie (w Rosji) wydalono z pracy i oddano pod sąd 7 wybitnych tamtejszych komunistów, między nimi i dwóch członków dyrekcji, oraz kierowników spółdzielni robotniczych.

W ciągu 7 miesięcy pobierali ci panowie-komuniści 16 tysięcy pensyi co miesiąc, za 16 tysięcy robotników, którzy tam wcale nie pracowali.

W historji nadużyć i oszustw sowieckich, nie jest to wcale wypadek nadzwyczajny, bo takich wypadków jest tam dużo.

——000——

ODRUTOWANIE GRANICY SOWIECKIEJ.

Ponieważ ostatnimi czasy, kto tylko może ucieka z raju bolszewickiego do Polski, przeto postarały się władze sowieckie o odrutowanie granicy od strony Polski, głównie od odcinka dryskiego aż do radoszkowickiego, skutkiem czego ucieczki dalsze stają się dość ryzykowne i wielce utrudnione.

——oOo——

NAJDŁUŻSZY TUNEL NA ŚWIECIE.

We wrześniu br. otwarta zostanie we Włoszech nowa linja kolejowa między Florencją a Bolonją. Linja ta ma 83 kilometrów długości a w pewnem miejscu przechodząc przez góry Apeniny przejeżdża przez tunel 18 kilometrów długi. Jest to najdłuższy tunel na świecie.

Przy budowie tego tunelu pracowało 3 tysiące ludzi a do rozbijania skał zużyto 891 ton dynamitu.

Przestroga.

W odpowiedzi na artykuł „Zagrody Wzorowej“.

W jednym z ostatnich numerów „Zagrody Wzorowej“ przeczytałem artykuł, którego treść zdziwiła mnie bardzo.

Artykuł ten p. t. „O czem myśleć przed siewami jesiennymi“ zawiera rady i wskazówki, przed którymi, jako długoletni gospodarz, doświadczony rolnik, pragnąłbym przestrzec moich braci rolników.

Nieznany autor, który kryje się pod cyfrą E. F. G. E. zaleca zasilać pszenicę azotniakiem pylistym w 6—8 tygodni po wzejściu rośliny, celm zniszczenia chwastów, dodając przytem, że dzięki azotniakowi rozsianemu w jesieni pogłównie, chwasty zostają częściowo zniszczone, co daje możność zaoszczędzenia kosztów związanych z czyszczeniem ziarna, tak, że ten sposób zwalczania chwastów może się zupełnie opłacać nawet przy niezupełnem wykorzystaniu działania azotu.

Tu kryje się niebezpieczeństwo, w zachęcaniu rolnika, ażeby zaniedbywał staranne czyszczenie ziarna, dlatego, że istnieje możliwość częściowego zniszczenia wysianych w ten sposób dobrowolnie chwastów, kosztem gorszego wyzyskania nawozu kupionego za drogie pieniądze.

Piszący te rady, jak mi się wydaje, mogą mieć na celu jedynie namówienie rolnika do kupienia azotniaku, nie liczy się z tem, że stara się skłonić gospodarza do wysiewania nasion chwastów na własną rolę, a tem samem do zniweczenia długiej i mozolnej pracy, jaką rolnik podejmuje, by swoją rolę możliwie dobrze wyprawić i uwolnić od tych natrętów i szkodników.

Kto chce mieć pole w porządku i zbierać z niego obfite plony, musi dbać o nie starannie, a przedewszystkiem samemu nie psuć sobie roboty.

Do najważniejszych wskazań przy uprawie zbóż należy siew zdrowego, czystego ziarna.

Tylko dorodne, celne, czyste ziarno wydać może mocne rośliny, które będą cieszyć rolnika, tworząc bujne, niezachwaszczone łany.

Z marnego niedoczyszczonego ziarna nigdy nie doczekamy się bogatego plonu; raz dlatego, że słabe, poślednie ziarno nie jest w stanie dać silnej rośliny, a powtóre, że choćby nawet azotniak zdołał zniszczyć niektóre chwasty, jak to autor podaje, to jeszcze ich dużo zostanie takich, co wytrzymają opylenie nawozem, nie licząc tych, które wschodzą dopiero na wiosnę.

Stosowanie azotniaku pogłównie w 6—8 tygodni po wzejściu roślin w jesieni, to jest tuż przed mrozami, nie jest racjonalne, co zresztą sam autor stwierdza w uwadze, że nawet gdyby nawóz niezupełnie został wykorzystany — wynagrodzi to zniszczenie chwastów.

Azotniak dany w jesieni pogłównie wstrzymuje przez pewien czas wegetację rośliny, osłabia jej wzrost, a przecież na jesieni roślina nie wiele ma czasu na odpowiednio silne zakorzenienie i rozkrzewienie się, tak ważne dla przetrzymania mrozów i wiatrów w ciągu zimy.

Na dobrze uprawionej glebie, wynawożonej odpowiednio przed siewem, żyto rozrasta się bujnie i daje sobie radę z chwastami. Natomiast chwasty w pszenicy, które pojawiają się dopiero z wiosną, zniszczyć najlepiej silnem bronowaniem, ewentualnie motyczeniem; pszenicę zaś lepiej zasilić nawozem szybko działającym, jak nitrofos, lub saletra, wapniowa.

W obecnych ciężkich czasach należy się liczyć z każdym groszem, wydanym niepotrzebnie, tem bardziej, jeżeli poza nieodpowiedniem użyciem nawozu istnieje obawa, że doradzany sposób wyrządzi rolnikowi szkodę w postaci zanieczyszczenia pola chwastami.

Piotr Myjkowski,
przew. Kółka roln. w Lichwinie.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł
Cała strona tytułowa	1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie	50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat, stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.